

Prof. Józef Jagas

Nawiązując do prośby Prezesa PTE prof. Elżbiety Mączyńskiej przesyłam głosy w dyskusji.

I. Na pierwszej sesji równoległej: Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności

Odnosnie do referatu prof. Bogusława Fiodora, sędzę, że Profesor - jak i wielu innych - mówiąc i pisząc o Nowej Ekonomii Instytucjonalnej wobec wyzwań współczesności nie docenia roli norm nieformalnych w przekształceniach systemowych. Ze swej strony pragnę zauważyć, że o sukcesie ekonomicznym danego państwa decydują normy nieformalne, a także stopień wzajemnego dopasowania porządku prawnego i mechanizmów nieformalnych. Sędzę, że tu należy szukać współzależności pomiędzy polską rzeczywistością gospodarczą, a Nową Ekonomią Instytucjonalną.

Nigdy nie odniosły sukcesu ekonomicznego te państwa, w których system prawny w ogóle nie przystawał do realiów lokalnych (np. państwa kolonialne). Z podobną sytuacją mamy do czynienia dzisiaj w państwach przechodzących transformację ustrojową. Po wielu latach usiłuje się wprowadzić system rynkowy w społeczeństwie, w którym większość norm nieformalnych pochodzi z czasów PRL a, w szczególności dwa przekonania: po pierwsze, że, społeczeństwo, stanowi jedność o wspólnych interesach i dążeniach; po drugie zaś, że dorobek społeczeństwa powinien być dorobkiem wspólnym. Począwszy od ważnych dla ogółu przedsięwzięć, np. poziomu oświaty, świadczeń opieki społecznej, standardu życia przeciętnego Polaka po sukcesy małych grup, np. wyniki drużyn piłkarskich - w przeciwieństwie do konfucjanizmu. Jeśli ekipy rządzące nie były w stanie zapewnić tych wspólnych satysfakcji, należało wyrażać sprzeciw i taki też przecież był sens kolejnych zmian lat 1956, 1970, 1980 czy wreszcie 1989. Tyle, że ten ostatni właśnie przyniósł owoce nieoczekiwane. Zamiast umocnienia w warunkach wolności i demokracji naszego „zbiorowego my”, czego się spodziewano, ten ostatni sprzeciw wskazał drogę indywidualnych sukcesów materialnych. Zamiast celów, które miało realizować całe społeczeństwo, zbudował ideał osobistej zdobyczy materialnej, opisując tych, którzy nie potrafią jej osiągnąć, jako jednostki słabe i nieudolne.

Spostrzeżenie to koresponduje z wypowiedzią i opracowaniem prof. Witolda Kieżuna odnoszące się do sukcesu Chińskiej Republiki Ludowej „ Autokratyczny monopartyjny system przy ograniczeniu szeregu podstawowych praw ludzkich, mimo formalnej akceptacji filozofii Konfucjusza. Ambicja osiągnięcia pierwszeństwa w skali świata, realna w skali 12-15 lat”(Autorzy streszczenia...s.84). A więc mimo ograniczeń filozofii Konfucjusza „Społeczeństwo chińskie jest od ponad dwóch i pół tysiąca lat wychowywane przez filozofię konfucjonalną; stanowi on zbiór zasad etycznych, kładących podwaliny pod właściwe funkcjonowanie społeczeństwa. W konfucjanizmie podkreśla się wyższość relacji rodzinnych nad społeczeństwem a zwłaszcza „zbiorowego my”. Tradycyjna gospodarka chińska nie zdołała wykształcić koncentracji kapitału zdolnej sfinansować przemysł z uwagi na głęboko zakorzenioną w kulturze zasadę równego dziedziczenia przez męskich potomków. Jest to jedna z głównych różnic pomiędzy Chinami a Europą, w której koncentracja kapitału miała miejsce na ogromną skalę.” (autorzy... J.Jagas, s. 620)

Prof. Adam Budnikowski przecenia pozytywne skutki globalizacji, nie doceniając negatywnych. Wystarczy powołać się na J.A Schotle (Globalizacja krytyczne wprowadzenie), by dostrzec, że globalizacja prowadzi do nierówności międzypaństwowej, nierówności płacowej a zatem i nierówności społecznych i stąd konieczność zmian

w zakresie organizacji i zarządzania a w szczególności wielozakresowego zarządzania publicznego. Możemy zatem mówić, że globalizacja to nowa forma imperializmu. Sądzę, że najwyraźniej skutki globalizacji pokazuje Z. Bauman, który pisze, że „ nic nie upokarza bardziej niż nędza... nie ma nędzy bardziej upokarzającej niż ta, jaką trzeba cierpieć, żyjąc wśród ludzi nastawionych na szybkie i stale rosnące bogacenie się” i „pośród orgii niezliczonych pokus”(Płynne życie). I dalej, że „ Nowy Wielki Brat zaopatruje służby imigracyjne w listy osób, których nie należy wpuszczać do kraju, a bankierów w listy osób, którym nie należy udzielać kredytów” (Życie na przemiał).

II. W czasie obrad plenarnych w części I :Debata o gospodarczej przyszłości Polski zadałem dwa pytania:

1. Odnoszące się do prof. Dariusza Rosatiego i Antoniego Kuklińskiego : czy nie widzą sprzeczności między globalizacją a Gospodarką Opartą o Wiedzę (GOW)
2. Odnoszące do prof. Rosatiego: czy nie widzi sprzeczności między : „intensywność pracy mierzonej ilością godzin pracy na jednego zatrudnionego oraz wydajnością pracy na godzinę pracy...”(Autorzy... s.144). Sądzę, że chodzi tu o ilość efektów pracy produkcji na jednego zatrudnionego czy jednej jednostki czasu pracy to jest wydajność pracy

Nie otrzymałem od autorów odpowiedzi ani ustosunkowania się do pytań. Domniemywać można, że z braku czasu bowiem „natłok problematyki” nie pozwolił na racjonalną debatę. Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że w odniesieniu do zadanych pytań mój stosunek jest następujący:

ad 1. pomiędzy globalizacją a GOW istnieje ewidentna sprzeczność; globalizacja jest dokonywana przez międzynarodowe konsorcja, których działanie wyznacza logika kapitału - „stałe powiększanie się jego”- a GOW wymaga nakładów kapitałowych.

To powiększenie się kapitału dokonuje się głównie w krajach macierzystych , rozwiniętych poprzez nakłady na naukę kosztem zacofanych czy też będących na drodze rozwojowej jak np. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej w tym i Polski, co prowadzi do biegunowego rozwarstwienia między krajami bogatymi a biednymi. Nakłady kapitałowe na GOW są głównym źródłem wzrostu wydajności pracy.

ad 2. Międzynarodowe konsorcja nie są zainteresowane tak wzrostem wydajności pracy jak wzrostem intensywności pracy, bowiem nakłady na efektywność uzyskiwaną w drodze intensywności pracy są mniejsze od nakładów na wzrost wydajności. Możemy tu się posłużyć często podawanymi przykładami przez media w rodzaju: wyzysk w hipermarketach i koncernach spożywczych poprzez nadmierną uciążliwość pracy czy też słynne „pampersy” co zresztą kończy się w nielicznych przypadkach sprawami sądowymi jak np. w Biedronce.